

dawniej
Rok 45

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże

Rok założenia 1894
Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwieAdres: Gazeta Ludowa dawniej Gazeta
Grudziądzka, Poznań, Fr. Ratajczaka 9
m. 9. Telefon nr 32-25.

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3 nr. 22Baczność ludowcy woj. poznańskiego
Zjazd S. L. i uroczystości w Poznaniu odwołaneZ powodu od Zarządu Wojew.
niezależnych nie odbędzie się zapo-
wiedziany przez nas Walny Zjazd
Wojew. S. L., w dniu 17 bm., jak
również wszelkie z nim związane u-

roczystości.

Prezesów powiatowych i prezesów
Kół S. L. prosimy powiadomić wszy-
stkich wybierających się do Pozna-
nia, aby nie wyjeżdżali.Uroczystości w Poznaniu, Nietaż-
kowie i Błażejowie odbędą się w ter-
minie późniejszym.ZARZĄD WOJEW. S. L.
w Poznaniu.

Rząd polski ostrzega Senat gdański

Komisarz generalny min. Chodac-
ki wysłał pismo do prezydenta Sena-
tu Greisera w sprawie polskich in-
spektorów celnych: Pismo senatu
zawiera zarzut, jakoby zachowanie
się inspektorów celnych w czasie
służby i poza nią dawało powód do
skarg i że ludność czuje się dotknięta
sposobem spełniania przez inspekto-
rów służby i ich postawą poza służbą.
Oskarżenie to rząd polski uznaje za
gołosłowne i nie uzasadnione. Rząd
polski stwierdza natomiast, że za-
zachowanie się pewnych elementów
wśród ludności gdańskiej, jak rów-
nież niektórych urzędników gdań-
skich wobec polskich inspektorów
celnych, było wysoce niewłaściwe,
nosząc często charakter prowokacyj-
ny.Istotą zagadnienia jest fakt, że za-
równo pod względem formalno-praw-
nym jak i umownym obszar woln.
miasta Gdańska jest obszarem cel-
nym polskim. Władze celne więc
muszą mieć zupełną pewność, że za-
równo polska polityka celna, jak ipolskie przepisy celne będą na ze-
wnętrzej granicy polskiego obszaru
celnego w całej rozciągłości wykony-
wane. W tych warunkach, takie za-
rządzenia senatu Wolnego Miasta
Gdańska, które by groziło zakłóce-niem funkcjonowania polskiego sy-
stemu celnego, mogą jedynie wywo-
łać ze strony rządu RP reakcję w po-
staci postanowień, zdążających do
pełnego zabezpieczenia słusznych in-
teresów RP.Aresztowanie inspektora
celnego w Gdańsku

Wykrętne tłumaczenia władz gdańskich

Oficjalnie komunikują:

W nocy z 9 na 10 bm. zaginął w
Gdańsku polski inspektor celny Li-
piński. Prezydium policji, do które-
go zwrócił się inspektorat cel o infor-
macje o Lipińskim, oświadczyło, że
Lipiński został aresztowany. Na za-
pytanie o powód zaareztowania, pre-
zydium policji początkowo odmówiło
wyjaśnienia, następnie zaś podało, żeLipiński jest w areszcie śledczym
rzekomo pod zarzutem opilstwa.W poniedziałek natomiast w Gdań-
sku została podana wiadomość, że Li-
piński został zaareztowany przez
władze gdańskie pod zarzutem zama-
ru uprowadzenia do Polski 2 człon-
ków formacji narodowo-socjalistycz-
nej SA.Tłumaczenie to musi być uważa-
ne za niepoważne, gdyż nie do po-
myślenia jest fakt, aby Lipiński mógł
w środku miasta Gdańska, gdzie zo-
stał zaareztowany, chcieć ująć i u-
prowadzić do Polski 2 członków par-
tii hitlerowskiej.Komisarz generalny RP podjął e-
nergiczne kroki wobec senatu W.
Miasta w sprawie Lipińskiego.

* * *

Dom Polski w Raciborzu
zarekwirowany na rzecz HitlerjugendDnia 9 czerwca rb. w godzinach
popołudniowych przybył przed
gmach Domu Polskiego „Strzecha”
w Raciborzu, w którym mieści się m.
in. sekretariat Związku Polaków w
Niemczech oddział 50 ludzi, składa-
jący się z umundurowanej policji, o-
raz wyższych przywódców Hitler-
jugend. Po wkroczeniu oddziału do
wnętrza gmachu, komisarz policji
wezwał obecnych w Domu Polskim
sekretarzy Związku Polaków, którym
przeczytał telegram, otrzymany z
Berlina, nakazujący raciborskim wła-
dom policyjnym rekwizycję Domu
Polskiego „Strzecha” na rzecz Hitler-
jugend. Następnie policja przystą-
piła do rekwizycji akt sekretariatu
Związku Polaków. Prócz tego zabra-
no polską bibliotekę powiatową, li-
czącą 700 tomów, czasopisma, oraz u-
rządzenia świetlicy polskiej.Dom Polski „Strzecha” w Racibo-
rze był własnością tamtejszego Pol-
skiego Banku Ludowego. Od 33 lat
był on centrum życia polskiego z ca-
łego powiatu.

Polityka angielska jest jasna

Na gwałt odpowie się gwałtem — Konflikt gdański
wywoła konflikt światowyMin. Halifax wygłosił przemówie-
nie, w którym powtórzył słowa pre-
miera Chamberlaina, że polityka an-
gielska nie posiada żadnych ukrytych
celów. Dziś są dwie możliwości: je-
żeli użyty zostanie gwałt, wówczas —
o tym muszą być przekonani — co
gwałtu używają — odpowiedź nastą-
pi również gwałtem. Jeżeli zaś nie
dojdzie do użycia siły, Anglia cały
swoje wysiłki skoncentruje w tym
kierunku, by doprowadzić do uregu-lowania obecnych stosunków na dro-
dze pokojowej.Przechodząc do omówienia spra-
wy gdańskiej min. Halifax stwierdził,
iż jest to trudny problem, który wy-
maga spokojnego traktowania oraz
dłuższego czasu. Zapewnienia dane
Polsce ze strony Anglii są jasne.
Lepszym byłoby pokojowe załatwie-
nie obecnego stanu. Jednakowoż
każda próba zmiany siłą trwającego
konfliktu musiałaby pociągnąć za so-
bą ogólnoswiatowy konflikt.

Kto i czym

Kończy się kampania dzienników
ozonowych. Kończy się niespodzie-
wanym przez Ozon wynikiem. Nie
tylko, że cała prasa opozycyjna potę-
piła tę akcję, nie tylko, że nie udało
się Ozonowi wprowadzić zamętu,
już najmniej w szeregi ludowców,
— ale kampania rozpoczęta przez
„Kurier Poranny”, a kończąca się ka-
pitulacją wykazała, że w samym O-
zonie, chcącym naród j e d n o c z y ć,
nie ma j e d n o ś c i.Taki np. tygodnik „Zaczyn”, bar-
dzo bliski szefa sztabu Ozonu, p.
Wendy, albo drugi tygodnik „Ze-
spół”, bardzo bliski min. Poniatow-
skiego, zabrały również głos i wyraź-
nie potępiły charakter kampanii pra-
sy ozonowej, stwierdzając, że „jako
Polak Witos jest zupełnie w porząd-
ku”.Wystąpienie więc tygodników o-
zonowych — które również potrafią
napadać na ludowców — wskazuje,
że i w Ozonie znaleźli się ludzie, któ-
rzy nie mogli się pogodzić z kampa-
nią „Kuriera Porannego” i nie chcie-
li się obarczyć odpowiedzialnością za
końcowy wynik tejże kampanii.Bardzo to ładnie i pięknie, ale
odpowiedzialność jednak po-
zostaje i ktoś ją poniesie. Poniesie ją
Ozon! Tak jest, nie kto inny, jak tyl-
ko Ozon! I tutaj nie może być wy-
mówki, że to nie sztab Ozonu zrobił,
tylko jego prasa. W partii, w której
wszystko jest „kierowane”, (nawet
„demokracja kierowana”), — w par-
tii, w której wszystkie interesy są
poddawane „wyższym interesom”, —
w partii, w której przy każdej okazji
szermuje się słowem „wyższa racja
stanu”, odpowiedzialność za takie
wybryki, w chwili, kiedy jak naj-
większa jest potrzebna jedność, za
ośmieszanie Polaków przed zagranicą
i tym samym podawanie w wątpli-
wość naszej zwartości narodowej
w obecnej, niepewnej sytuacji międ-
zynarodowej, — odpowiedzialność
spada na partię, na cały Ozon, od
„sztabu” aż do „dołu”!W obliczu tej odpowiedzialności
nasuwa się obecnie pytanie, kto na-
prawi zło, wyrządzone przez prasę
ozonową? Ozon, widoki na powodze-
nie swej zjednoczeniowej akcji —
których to widoków zresztą nigdy
nie miał — przekreślił ostatecznie.
Musi się więc ktoś inny znaleźć, któ-
ryby potrafił doprowadzić do rzetel-
nego zjednoczenia narodowego, rze-
telnego i trwałego! Kto więc to zro-
bi i czym to zrobi, na jakich rzetel-
nych warunkach? Na to pytanie
chłopi oczekują odpowiedzi.

St. K.

Faszystowskie popychadła Trzeciej Rzeszy Bezprzykładny atak włoskiej prasy na Polskę

Koresp. „Kur. Warsz.” donosi z Rzymu:

Po krótkim okresie uspokojenia antypolskiej histerii, szereg dzienników włoskich znowu drukuje nieprawdopodobne kłamstwa. „Gazetta del Popolo” nie waha się zamieszczać bezprzykładny artykuł w odniesieniu do Marszałka Piłsudskiego. Artykuł podpisany przez niejakiego „Soffici”, rozpoczyna się od uwagi, że Polska odstąpiła od polityki, wytkniętej przez Marszałka Piłsudskiego, wybierając sobie dobrowolnie jak najczarniejszą przyszłość. Polityka polska jest absurdalna — pisze po prostu dziennik — a ponieważ „min. Beck zdaje się nie być w stanie ani patrzeć, ani rozumować”, przeto autor ze względu na „powszechną przyjaźń narodu włoskiego do narodu polskiego”, czuje się w obowiązku przeprowadzić rozumowanie za polskiego ministra.

Aby wytłumaczyć czytelnikom włoskim zagadnienia Pomorza, przyrównuje je p. Soffici „do korytarza, który otrzymałby miała Szwajcaria do Genui, co odcięłoby Włochy od Piemontu”. Po tym nieuczciwym okłamaniu własnych czytelników, autor twierdzi, że przy dobrej woli Polska mogłaby jeszcze utrzymać Pomorze, a układ polsko-niemiecki mógłby jeszcze długo pozostać w życiu. Lecz trzeba było jedynie „kilku konwencyj, które uregulowałyby sprawy ułatwień tranzytowych, cel, straży bezpieczeństwa publicznego, straży porządkowej, policji drogowej itd. Przy zredukowaniu całego zagadnienia do kwestii użytkowania Ziemi Pomorskiej, niktby nawet o korytarzu nie mówił”.

Zresztą — pisze dalej autor — żądania Rzeszy były bardzo skromne.

Cynicznymi kłamstwami karmiąc dalej swoich włoskich czytelników — autor pisze: — „jeśli zaprzeczano niemieckości ziem przez które przechodzi korytarz, czyniono to tylko ze względu na wygodę polemiczną. Każ-

dy człowiek rozsądny i bezstronny wie, że oddzielenie Niemiec od Prus Wschodnich jest błazeństwem i hańbą”.

Wreszcie Soffici pisze, że Polska „nie rozumiejąc tego wszystkiego nie zdoła być może zrozumieć, że polityka desperackiego szowinizmu, zamiast zapewnić jej chwałę i potęgę, doprowadzi do nowego i pewnie ostatecznego „Finis Poloniae”.

Fakt, że we Włoszech, kraju, który posiada całkowitą kontrolę nad własną prasą, pozwala się bezkarnie kolportować numer dziennika, zawierający zdania w rodzaju artykułu wstępnego w „Gazetta del Popolo”,

stawia we właściwym świetle: 1) współzręczność współpracy włosko-niemieckiej; 2) uczciwość niektórych dziennikarzy, wobec opinii własnego kraju; 3) podwójną moralność prasy tutejszej, która dziś szkaluje Polskę, a przed niespełna trzema miesiącami, z okazji wizyty hr. Ciano w Warszawie, zachłystywała się wprost, zapewniając o dziejowej przyjaźni polsko-włoskiej. Swoją haniebną artykuł rozpoczął p. Soffici melancholijnym westchnieniem „jak mała jest mądrość rządząca światem”. Niepotrzebnie autor przebywający we Włoszech rozszerza na świat swoją maksymę.

Opozycja w Gdańsku rozpoczęła „działalność”

Gdańsk, 14. 6. (PAA). Wszystkie ostatnie wystąpienia narodowych socjalistów na terenie W. M. Gdańska wyprowadziły z równowagi gdańszczan, którzy bezwzględnie chcą uniknąć jakiegokolwiek zbrojnego targu z Polską.

Na czoło tej akcji wysuwają się działacze opozycji. Akcja ta prowadzona jest z powodzeniem, ponieważ osiąga poważne rezultaty.

W magazynach policji gdańskiej we Wrzeszczu zniszczono żrącymi płynami lufy przeszło 400 karabinów, oraz 10 karabinów maszynowych.

W magazynach partii w Gdańsku zniszczono kwasem solnym przeszło 1000 mundurów partyjnych oraz kilkakset sztuk ekwipunku.

Echa wyborów samorządowych przed sądem

Jarosław, 14. 6. (PAA). W marcu odbywały się wybory do rady gromadzkiej w Tuczebach. Zgłoszone zostały 2 listy, jedna ludowa, a druga przez niezadowolonych, którzy nie mogąc uzyskać podpisów na deklaracje kandydackie różnymi sposobami

Depesza ludowców do Marszałka Śmigłego-Rydzka

Jarosław, (PAA). Obradujący w dniu 9 bm. nadzwyczajny zjazd członków zarządów kół Stronnictwa Ludowego w Jarosławiu powziął szereg uchwał, wysyłając je telegraficznie do Pana Marszałka Śmigłego-Rydzka.

Uchwały te, poza sprawami natury wewnętrznej, deklarują gotowość wsi w walce z odwiecznym wrogiem Polski — Niemcami, nadmieniając o stanowisku Stronnictwa w sprawach niemieckich.

Masowe aresztowania w Prusach Wschodnich

Królewiec (PAA). Gestapo przeprowadziło na terenie Prus Wschodnich dużą czystkę wśród tamtejszych oddziałów SA. Zostało aresztowanych ponad 500 szturmowców, których wywieziono do obozów koncentracyjnych.

Aresztowani rekrutują się w całości z obywateli Prus Wschodnich, wśród których coraz więcej daje się zauważyć niezadowolenie z powodu ostrych zarządzeń.

Nowe oddziały Gestapo przybyły do Gdańska

Gdańsk, (PAA). W związku z zapowiedzianym przyjazdem ministra Goebbelsa na Tydzień Kultury w Gdańsku, przyjeżdżo do Rzeszy około 700 szturmowców z SS oraz Gestapo, którzy objęli służbę, mającą na celu

zabezpieczenie min. Goebbelsa oraz innych dygnitarzy przybyłych z Trzeciej Rzeszy. Nowe oddziały przybyły niezależnie od 500 szturmowców z Prus Wschodnich, oddanych do dyspozycji Rediessowi.

mi dochodzili do podpisów.

Jeden z takich sposobów wymyślił Michał Blok, kolejarz z Tuczebach, który sfalszował podpis jednego z rzekomych kandydatów na deklaracji, na czym jednakże przychwycili go chłopcy i sprawę skierowali do prokuratora w Przemyślu. — Dnia 26. V. stanął Michał Blok jako oskarżony na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego Przemyśkiego w Jarosławiu za sfalszowanie dokumentów. Gdy postępowanie dowodowe potwierdziło w całej pełni akt oskarżenia, sędzia S. O., Czerny, ogłosił wyrok, mocą którego Blok zasądzony został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 2.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

90)

— Ależ, bracie Michels — zaczął. — Nie, raczej panie pastarze — poprawił się. — Pan nie uświadamia sobie, że mnie nie uda się już odrobić tego, co się stało. Zbyt wiele sił spryszygło się przeciwko mnie i czuję, że misja moja jest skończona. Jest mi tak — uśmiechnął się blade — jakby znalazł się nagle na małej wyspie, zagubionej wśród morza zdrady. Wysepka jest taka mała, że ledwo mogę na niej utrzymać stopy, a fale zdrady podnoszą się dokoła z groźnym pomrukiem, aby wytrącić spod nóg tę jedyną, ostatnią podstawę. Koniec ze mną, panie pastarze. Nie mam już celu w życiu. Sołtys Ernin może się nie wysilać na wymyślanie powodów do pozbycia się mnie ze szkoły. Odejdę sam.

Pastor zaniepokoił się. Tego właśnie należało uniknąć koniecznie.

— Ach, tak? — powiedział wzruszając ramionami. — Pamięta pan, że opowiadałem panu kiedyś o wilkach Wotana? Dzisiejszym swym zachowaniem się dowodzi mi pan znowu,

że miałem zupełną słuszość, radząc się panu ożenić. Tylko w przywiązaną, kochającą kobiecie można znaleźć niezbędne oparcie w wysiłkach zmierzających do wielkiego celu.

Dr Johnke zakrył oczy dłonią i powstał tak przez chwilę.

— Ożenić się? — powtórzył. — A wie pan, że byłem już gotów to zrobić. Wczoraj jeszcze... Tak, właśnie wczoraj ośmieliłem się wyznać miłość pewnej dziewczynie...

— Było to w gajówce, albo gdzieś bardzo blisko gajówki w teresińskim parku — podpowiadał z uśmiechem pastor.

— Na ganku gajówki. Owszem. Pan jest bardzo domyślny. Nie dziwię się temu zresztą, bo przecież pan sam naprowadzał mnie na tę drogę. Doradzał mi pan, abym zapoznał się z Anką Gołąbkówną. Owszem. Można nawet byłbym panu wdzięczny za tę radę. Tylko... tylko, że ona mnie nie chce, panie pastarze. A wie pan, dlaczego? Bo jestem Niemcem — za-

kończył z goryczą.

Pastor Michels położył mu rękę na dłoń.

— Zaraz, synu — powiedział. — A czy pan jest naprawdę Niemcem?

Krótkowzroczne oczy dr. Johnkego przymrużyły się w największym zdumieniu, a potem rozwarły szeroko.

— Ojciec zawsze mówił ze mną tylko po niemiecku — powiedział z namysłem. — Sam urodził się w Niemczech i w domu jego rodziców nie używano innego języka, chociaż pradziadek przywędrował podobno spod Krakowa. Matka moja tylko, a raczej babka pochodziła ze Śląska i nosiła nawet nazwisko polskie. Ale co to ma do rzeczy — rzucił się nagle ze złością. — Ja jestem Niemiec i pan o tym wie dobrze.

Pastor uśmiechał się pobłażliwie.

— Ależ wiem, wiem — mówił spokojnym, mitygującym głosem. — Po cóż się tak unosić? Uważa się pan za Niemca i to jest, ma się rozumieć, najważniejsze. Wpływ pochodzenia nie odbija się na świadomości narodowej, ale... zostawia ślady na charakterze. To tylko miałem na myśli, panie doktorze. Rdzenny Niemiec nie zraziłby się tak łatwo, no i może nie doprowadziłby sprawy do takiego stanu zaognienia. Umiałby

to jakoś załagodzić. Zainteresowałby może młodych Erninów w zyskach z tych zakopanych skarbów i, kto wie, czy Wilhelm nie patrzyłby wtedy przez szpary na pańskie romanse z panną Gołąbkówną. Tak, tak, panie doktorze. Znać na panu wpływ polskiej krwi babki, a czy nie odziedziczył jej pan także i po ojcu? — dodał nieoczekiwanie. — Oj, panie doktorze — śmiał się z doskonałą udaną jowialnością. — Nazwisko pana zawsze dawało mi do myślenia. Johnke? A czy czasem nie Janik, albo Jonek?

Urwał nagle w obawie, żeby nie przeholować. Był przecież doświadczonym znawcą duszy ludzkiej i wiedział, że sugestie należy dawkować ostrożnie i powoli.

— Ale dość o tym — powiedział. — Nie może pan jeszcze odejść, panie doktorze. oC to za pismo ma pan pod ręką? Aha! To ten list z Berlina! Odcyfrowałem go już raz z Hildą. Jest to zawiadomienie o przyjeździe inspektora z pieniędzmi. Którego dziś mamy? — Spojrzał na kalendarz. — Dwudziesty czerwca? No, tak! Będziemy go tu mieli dokładnie za trzy dni. Jeżeli do tego czasu nie uspokoi pan swoich nerwów, to chyba ja go przyjmę. Zgadza się pan? No, to doskonałe.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości bieżące

Czwartek, 15 czerwca 1939

Czwartek: Wita

Wschód słońca: 3.15; zachód 19.57

Piątek: Aliny

Wschód słońca: 3.15; zachód 19.58

Sobota: Innocentego

Wschód słońca: 3.15; zachód 19.58

NAPADLI NA DOM POLICJANTA

Lódź. Przy ul. Żwirowej na Chojnicach rozegrała się onegdaj w nocy dramatyczna walka posterunkowego z pięciu zlodziejami, którzy wiać się do jego domu. Wracając około godz. 1-ej po północy ze służby, zauważył posterunkowy Kaźmierczak pięciu opryszków, manipulujących przy chlewie i usiłujących wykraść świń. W chwili, gdy Kaźmierczak dobył broń, jeden ze zlodziejów wystrzelił mu ją ciosem rurki żelaznej, poczym wszyscy rzucili się na Kaźmierczaka i dotkliwie go poturbowali. Odgłosy awantury zbudziły żonę napadniętego, która wszczęła alarm. Złodzieje porzucili niektóre narzędzia i usiłowali zbiec, zabierając z sobą rewolwer. Kiedy Kaźmierczak chwycił jednego z nich za rękaw, zatrzymanego, zrzucił marynarkę i uciekł. Ścigani rabusie porzucili rewolwer na ulicy. Władze policyjne poszukują sprawców napadu. Kilku podejrzanych zatrzymano.

BEZCZELNY NIEMIEC

Września. Podczas czwartkowej procesji Bożego Ciała Niemiec Paul Müller, członek „Jungdeutsche Partei“, zamieszkały we Wrześni przy Rynku 23, ustawił demonstracyjnie przy otwartym oknie aparat radiowy nadający audycje niemieckie.

Ryż aparatu był tak głośny, że przeszkadzał wiernym w modlitwie, co wywołało publiczne zgorszenie. Postępek Niemca jest tym więcej obrażający, że w pobliżu ustawiony był ołtarz, przy którym odbywało się nabożeństwo. Kilku obrażonych obywateli, którzy brali udział w procesji, udało się do mieszkania Müllera w celu interwencji. Policja wszczęła dochodzenia i sporządziła protokół. Müller był stale zatrudniony w tutejszej cukrowni jako ślusarz i na interwencję obrażonych pracowników zarząd cukrowni zwolnił Müllera z miejsca z zajmowanego stanowiska.

WARTA ZABRAŁA TRZY OFIARY

Poznań. Upalny dzień święta zaznaczył się w Poznaniu rekordową liczbą wypadków na prowincję. Wyjazdy te stały się groźne dla zażywających kąpiele i pociągły za sobą trzy ofiary ludzkie. Koło nowej elektrowni utonął w rzece 17-letni Tadeusz Woźniak. Tonącemu pospieszono natchmiast z pomocą, jednakże szybki nurt rzeki porwał tonącego. Mimo przybycia na miejsce straży pożarnej z przyrządami i zarządzeniami szczegółowych poszukiwań zwłok chłopca nie wydobyto.

W Starolecie pod Poznaniem utonął w Warcie 18-letni robotnik Henryk Wiśniewski. Wiśniewski tonął wraz z kolegą, którego zdołano uratować, a Wiśniewski poszedł na dno. Zwłok i w tym wypadku nie odnaleziono.

Wreszcie trzeci wypadek śmierci wydarzył się w Dębnie, gdzie utonął w czasie kąpiele 17-letni uczeń ślusarski, Grzegorz Czepli. Zwłok również nie wydobyto.

PODOFICER NIEMIECKI ZBIEGŁ DO POLSKI

Chojnice. Na dworcu w Chojnicach zdarzyła się osobliwa scena. Oto z stojącego na stacji pociągu tranzytowego, jadącego z Prus Wschodnich do Rzeszy, wyskoczył nagle podoficer niemieckiej służby pracy, Niemiec, podszedł do polskich urzędników pełniących tu służbę, prosząc, by zatrzymali go w Polsce, a nie skierowywali z powrotem do pociągu, względnie do Niemiec, gdyż tam panują nieznosne warunki życia. Za wyrażenie swego niezadowolenia w obozie pracy w Prusach został odesłany do sądu partyjnego. Skorzystał z postoju pociągu w Chojnicach i zbiegł. Opowiada o, n że w szeregach służby pracy panuje ogromne niezadowolenie.

POWIESIŁA SIĘ NA WIEŻY KOŚCIELNEJ

Wejherowo. Wstrząsającego odkrycia dokonał 14-letni Antoni Trąga, który o godz. 12-ej udał się na wieżę miejscowego kościoła, by zadzwonić na Anioł Pański. Trąga zauważył wiszącą u stropu wieży zwłoki kobiety. Jak się okazało, były to zwłoki 30-letniej umysłowo chorej służącej Anny Hintz z Lebna, która popełniła samobójstwo, powiesiwszy się na szalu, w przystępie rozstroju nerwowego.

WDOWA PO DRZYMALE CIĘŻKO ZACHOROWAŁA

Inowrocław. Do Inowrocławia przewieziono ciężko chorą 84-letnią wdowę po śp. Drzymale. P. Michaliną Drzymałową zaopiekował się samorząd powiatowy w Wyrzysku na krótko koszt będzie leczona w Inowrocławiu.

ZWŁOKI POSŁAŃCA KOŁO DWORCA KOLEJOWEGO

Kościerzyna. Na ścieżce wiodącej do dworca kolejowego w Męcikale na Kaszubskich zaborach, znaleziono zwłoki posłańca pocztowego Stefana Jareckiego z Męcikala z dwoma ranami postrzałowymi na ciele. Zachodzi przypuszczenie, że posłaniec padł ofiarą morderstwa w celach rabunkowych. Śledztwo trwa. Jarecki wracał z przesyłkami pocztowymi z pociągu Kościerzyna—Chojnice.

ŻYCIEM PRZYPLACIŁ ZABAWĘ ZAPALKAMI

Dubno. 4-letni Bazyli Chomeniuk w Przerósł w pow. dubieńskim, bawiąc się zapalnikami w szopie, należącej do gospodarstwa jego rodziców, spowodował pożar. Od zapalnika zajęło się siano. Chłopca ogarnęły wkrótce płomienie, z których nie zdołał się wydobyć i poniósł śmierć.



FORS

SZORUJE
I CZYŚCI
WSZYSTKO

100%
wyrób polski

ZA KRADZIEŻ W MAGAZYNACH KOLEJOWYCH

Poznań. Sąd Okręgowy w Poznaniu rozpatrywał sprawę: Franciszka Kaczmarczyka, Jakuba Nerka, magazynierów parowozowni IV w Poznaniu, Ign. Frączkowiaka, Józefa Pałki i Maks. Lenca. Akt oskarżenia zarzuca Nerkowi, że od 1935 r. do ub. roku kradł z parowozowni spiżowe waliki i sprzedawał je dalej Maksymilianowi Lencowi. Kaczmarek odpowiadał, że korzystał z zysku, jaki osiągnięto ze sprzedaży skradzionych rzeczy. Władze wpadły na trop kradzieży w ub. roku. Policja przeprowadziła dochodzenia i znalazła u Lenca 340 kg walików spiżowych. W wyniku dochodzeń aresztowano wspomnianych wyżej pracowników. Na rozprawie wszyscy przyznali się do winy. Kaczmarek twierdził, że nadużycia datowały się nie od 1935 r., lecz od 1937 r. Sąd przesłuchał 25 świadków i skazał Kaczmarczyka na 15 miesięcy więzienia, Nerka na półtora roku. Józef Pałka został skazany na 8 miesięcy. Frączkowiak na 1 rok i 500 zł grzywny, Maks. Lenc zaś został uniewinniony.

STRASZNA ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH

Nowe n. Wisłą. W domu em. urz. sądowego Jurka wybuchł pożar i szalał z taką gwałtownością, że nie zdołano nawet niczego uratować; zniszczył doszczętnie dom mieszkalny. W płomieniach znaleźli śmierć staruszkowie, rodzeństwo Franciszek i Augusta Kaptajnowie, zajmujący mieszkanie na poddaszu, a liczący ponad 80 lat życia. Pożar zastał staruszków w czasie snu a rozprzestrzenił się tak szybko, że staruszkowie nie zdołali uratować się. Spod g uzów wydobyto już tylko zwęglone zwłoki. Straty wynoszą około 8000 zł.

KROWA UDUSIŁA 15-LETNIĄ DZIEWCZYNĘ

Lódź. Niezwykły wypadek wydarzył się we wsi Rączyn, pow. wieluńskiego. 15-letnia Marianna Prokop pedziła krowę, która była uwiązana na długim sznurze. Sznur zaplątał się krowie w nogi, tak że wystraszyła się i poczęła biec, wklajając się jeszcze bardziej. Wreszcie krowa zwała się do rowu i przygniotła pastuszkę, która usiłowała zwierzę przytrzymać. Przygniecioną Prokopówną z braku pomocy udusiła się i gdy spostrzeżono wypadek, już nie żyła.

OLBRZYMI POŻAR ZBIORNIKA I Z NAFTĄ

Sarny. W miasteczku Dąbrowica w pow. sarniejskim wybuchł groźny pożar w miejscowym tartaku firmy „Las Kresowy“. Spłonęły budynki ogólnej wartości do 300 tys. zł. W pobliżu tartaku znajdował się duży zbiornik nafty, własność Szlomy Czackiego. Ogień z tartaku przetrząsnął się na wspomniany zbiornik. Nafta rozlała się na dużej przestrzeni, powodując olbrzymi ogień.

PODPALONO ŚWIETLICĘ ZWIĄZKU M ŁÓDEJ WSI

Kołomyja. W powiecie horodeńskim podpalono w nocy świetlicę pierwszego koła Związku Młodej Wsi w Uniżu. Do tej pory sprawców podpalenia nie ujawniono.

4 OSOBY PORANIŁ SZALENIEC

Łuck. We wsi Milatynie pow. zdołbunowskiego 47-letni inwalida Wasyl Trociuk dostał ataku szału, podczas którego ciężko poranił żonę swoją Zofię, córki Marię i Lidę, oraz teściową. Ofiary szaleńca w stanie groźnym przewieziono do szpitala. Trociuka aresztowano.

KUP LOS

w kolekturze

„ALJOT“

J. HORODYSKA I SKA

Warszawa, Senatorska 37

Bo milion padł tam 2 razy

Ruch organizacyjny

BACZNOŚĆ POW. MOGIŁNO

W dniu 16 bm. w Mogilnie u p. Kruśńskiego odbędzie się o godz. 10-tej zebranie Stron Ludowych. Z powodu bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd Powiatowy S. L.

NIEZNANE NAZWISKO ZABITEJ W KATASTROFIE POD PRUSZKOWEM

Pruszków. Dotychczas nie ustalono nazwiska jednej z ofiar katastrofy kolejowej pod Pruszkowem, zabitej pasażerki żydówki. Zwłoki tragicznie zmarłej leżą w kostnicy w szpitalu powiatowym w Pruszkowie.

ŚMIERTELNY CIOS NOŻEM

Warszawa. W dzielnicy Bródno u zbiegu ulic Trockiej i Orańskiej, w czasie bójki został ugodzony nożem w brzuch 20-letni Karol Urbański (Zacisze), robotnik. Cios był śmiertelny. Urbański wyzionął ducha przed przybyciem lekarza. Policja wszczęła śledztwo.

PO SPRZECZCE Z ŻONĄ RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG

Warszawa. Na torze kolejowym między stacjami Warszawa-Praga a Pludry, ułożył się jakiś mężczyzna, opierając się na szynach. Przechodząca akurat w pobliżu pewna kobieta dobiegła do nieznajomego, usiłując go ściągnąć z toru. W tej chwili jednak nadjechał pociąg. Kobieta odskoczyła. Po chwili pociąg przejechał leżącego na szynach, którym, jak się okazało, był 52-letni Marian Kobyliński (Anno-pol), robotnik. Ustalono, iż Kobyliński po sprzeczce z żoną i bójce ze szwagrem, w przystępie silnego zdenerwowania udał się na tor kolejowy, gdzie został przejechany przez pociąg. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

PIJAK SPOWODOWAŁ KATASTROFĘ I POBIŁ KIEROWCĘ

Wilno. Przy ul. Żwirki i Wigury przechodzący przez jezdnię pijany Anatoliusz Piotrowski wpadł z własnej winy pod motocykl kierowany przez Henryka Krawczuna. Maszyna wywróciła się, a Piotrowski uległ złamaniu lewej ręki i licznym obrażeniom twarzy. Gdy kierowca zbliżył się do rannego, aby okazać mu pierwszą pomoc, pijak zerwał się na równe nogi i zdrową ręką uderzył go w twarz tak silnie, że wybił mu 6 zębów i obalił na ziemię. Następnie zaczął kopać leżącego Krawczuna, dopóki nie został obezwładniony przez przechodniów, którzy zawezwali policję i Pogotowie. Okazało się, że pijak mimo złamanej ręki, tak pobił kierowcę, iż zaszła potrzeba umieszczenia go w szpitalu.

OFIARA JEZIORA

Chelmża. 23-letni Jan Ziółkowski udał się nad jezioro celem łowienia ryb. Po kilku godzinach znaleziono go martwego, leżącego twarzą na płytkiej wodzie. Denat od dłuższego czasu cierpiał na epilepsję i niewątpliwie w tragiczny ranek uległ atakowi, podczas którego wpadł do płytkiej wody i zadusił się.

C. ULRICH

— HODOWLA I SKŁADY NASION —

ROK ZAŁOŻ. 1805

CENTRALA — WARSZAWA, Ceglana 11, tel. 568-60

zawiadamia, że wyszedł z druku

CENNIK NASION DO WYSIEWU LETNIEGO I JESIENNEGO

i wysyłany jest na żądanie.



Za kasy u mnie
zakupione gwarantuję.
Gdyby okazały się w użyciu
za miękkie lub za twarde,
wymieniam bez żadnej
dopłaty.

Liczne listy pochwalne
dowodzą, że kasy moje
należą do najlepszych.

Cenniki na żądanie
wysyłam.

Agenci poszukiwani.

ANTONI SOBEK
BRODY — POZNAŃSKIE

Targowica w Poznaniu

Poznań, 13. 6. 1939 r.

Spędzono: wołów 98, buhajów 73, krów 351,
jałówek 57, świń 2285, cieląt 903, owiec 111,
razem 3878 zwierząt.

Ceny loko Targowica Poznań łącznie
z kosztami handlowymi.

Płacono za 100 kg żywej wagi:

BYDŁO:

Woły:

Pełnomięsiste wytuczone nieoprz.	66—70
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	56—62
Mięsiste tuczone starsze	46—50
Miennie odżywione	40—44

Buhaje:

Wytuczone pełnomięsiste	64—68
Tuczone mięsiste	54—60
Nietuczone dobrze odżyw. starsze	44—50
Miennie odżywione	—

Krowy:

Wytuczone pełnomięsiste	66—72
Tuczone mięsiste	52—60
Nietuczone dobrze odżywione	42—44
Miennie odżywione	24—32

Jałowice:

Wytuczone pełnomięsiste	66—70
Tuczone mięsiste	56—62
Nietuczone dobrze odżywione	46—50
Miennie odżywione	—

Młodzież:

Dobrze odżywione	42—46
Miennie odżywione	36—40

Cielęta:

Najprzedniejsze cielęta wytuczone	70—76
Tuczone cielęta	56—66
Dobrze odżywione	50—54
Miennie odżywione	40—48

OWCE:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	62—68
Tuczone starsze skopy i macioriki	50—60
Dobrze odżywione	40

ŚWINIE (TUCZNIKI):

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	104—108
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	100—102
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	96—98
Mięsiste świnie podna 80 kg żywej wagi	90—94
Maciorzy późne kastraty	90—100

Przebieg targu spokojny.

Najtańsze DACHÓWCZARKI

do nabycia w firmie:

Wytwórnia Dachówczarek

T. Góra w Gęzynie

poczta Poraj

koło Częstochowy

Wysyłamy bezpłatnie cennik na
żądanie

Bóle artretyczne reumatyczne podagryczne

natwórczej dokuczają, są zmianie pogody, w
czasie zimna słońca i niepogody. Nieznośnymi
wtedy staje się bóle w stawach, kościach i
mięśniach, powstają bolesne obrzęki, chodzenie,
a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Ciężkość
ta powstaje skutkiem nagromadzenia się kwasu
moczowego w ustroju i, jeżeli nie będą racjonalnie
zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie do stałe
przykują do łóżka. W tych wypadkach stosuje
się wewnętrzny lek „UREMOŚAN“ GASECKIEGO,
który rozpuszczając kwas moczowy w
organizmie, wywołuje obfite wydzielanie
się takiego wraz z moczem i współdziała
z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reu-
matyzmem, podagrą, ischiasem, kamicą ner-
kową oraz złą przemianą materii.
Oryginalny „UREMOŚAN“ GASECKIEGO
do nabycia w aptekach.

Radioprogram z Warszawy.

Czwartek, 15 czerwca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja
dla szkół. 8,10 Muzyka (płyty). 8,20 „Na
wodach Bracławszczyzny“ — pogadanka
sportowa. 11,00 „W takt muzyki“ — po-
ranek dla szkół powszechnych. 11,25 Mu-
zyka (płyty). 11,30 Audycja dla pobo-
rowych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Kra-
kowa. 12,03 Audycja południowa. 14,45
„W ulu“ — reportaż przyrodniczy. 15,05
Koncert popularny. 15,45 Wiadomości gos-
podarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy.
16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Chara-
kterystyka struktury społeczno-gospodar-
czej Polski — odczyt dla młodzieży. 16,40
Muzyka (płyty). 16,45 Bogactwo form bu-
downictwa wsi — odczyt. 17,00 Muzyka ta-
neczna (płyty). 18,00 „Pieśni islandzkie“.
18,30 Karol Maria Weber: Kwintet klar-
netowy B-dur op. 34. 19,00 Henryk Sien-
kiewicz: „Listy z Afryki“. 19,20 Muzyka
lekka (płyty). 19,40 Transmisja z Rappers-
wilu (przez Zurych). 20,25 Audycja dla
wsi. 20,40 Dziennik wieczorny. 21,00 Jó-
zef Haydn: Trio G-dur (płyty). 21,20 „Tru-
badurzy szwedzcy“ — rapsodia na tematy
ludowe szwedzkie. 22,00 Teatr Wyobraźni.
22,25 Recital śpiewaczy Idy Loo — sopran.
23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wie-
czornego. Komunikat meteorologiczny.
23,15 Koncert muzyki polskiej.

Piątek, 16 czerwca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja
dla szkół. 8,10 „Znaczenie Ośrodków

Zdrowia w Polsce“ — pogadanka. 8,15
Kłopoty i rady. 11,00 Audycja dla szkół.
11,30 Audycja dla poborowych. 11,57 Sy-
gnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Au-
dycja południowa. 14,45 „Kajakiem po
naszych rzekach i jeziorach“. 15,00 Muzy-
ka popularna. 15,45 Wiadomości gos-
podarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy.
16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Utwory
fortepianowe na 4 ręce. 16,45 „Rozmowa
z chorymi“. 17,00 Muzyka taneczna (płyty).
18,00 Koncert w wyk. Ork. Kameralnej.
19,00 „Książki do których się wraca“. „Nad
Niemen“ Elżbi Orzeszkowej. 19,30 „Przy
wieczery“ (płyty). 20,05 Reportaż z XII
Raidu Międzynarodowego i Gran Prix Au-
tomobil-Klubu Polski. 22,25 Audycja dla
wsi. 20,40 Dziennik wieczorny. 21,00 Pie-
śni kompozytorów szwedzkich. 21,25 Me-
dytacje: z „Wyznań“ św. Augustyna. 21,45
„Don Juan“ — opera Mozarta. 23,00 Osta-
nie wiadomości dziennika wieczornego,
Komunikat meteorologiczny.

Sobota, 17 czerwca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Koncert poranny. 8,00 Audycja
dla szkół. 8,10 Muzyka (płyty). 8,15 Z
mikrofonem przez Polskę. 11,00 Audycja
dla szkół. 11,30 Audycja dla poborowych.
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12,03 Audycja południowa. 14,45 Teatr
Wyobraźni dla dzieci. 15,15 Koncert po-
popularny. 15,45 Wiadomości gospodarcze.
16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Po-
gadanka aktualna. 16,20 Recital skrzypco-
wy Józefa Salasza. 16,45 Życie kwiatów:
Mile widziani goście — pogadanka. 17,00
Muzyka taneczna. 18,00 Audycja poświę-
cona pracy Kolejowego Przystanku
Wojskowego w związku z IV Walnym Zja-
zdem Delegatów. 18,25 Koncert rozryw-
kowy. 19,00 „Charaktery“: Wincenty,
człowiek niebezpieczny — powieść mó-
wiona. 19,30 Audycja dla Polaków za gra-
nicą. 20,00 „Polesie śpiewa“ (melodie zie-
mi polskiej). 20,25 Audycja dla wsi.
20,40 Dziennik wieczorny. 21,00 IV Fe-
stival muzyczny. 22,05 Kraków był me-
tropolią muzyki polskiej — felieton mu-
zyczny. 22,25 Cz. II koncertu z Dziedzińca
Zamku Królewskiego na Wawelu. 23,25 O-
statnie wiadomości dziennika wieczornego,
Komunikat meteorologiczny.

Odpowiedzi Redakcji

P. Franciszek Wdowczyk, Józefów. Pie-
niądze otrzymaliśmy. Abonament opła-
cony do końca czerwca 1939 r.

P. Tomasz Kowalski, Szyszyn. Gazetę
wysyłamy nadal. Abonament opłacony do
końca lipca br.

P. Stanisław Stachowiak, Poznań. Po
książkę „Świątynie Sybilli“ musi Pan na-
pisać do Grudziądza do Zakładów Graficz-
nych i Wydawniczych W. Kulerskiego.

P. Bartosik Jan, Królików. Przekaza-
ną sumę złotych 5,40 opłacił Pan zaległy
abonament do końca kwietnia. Na „Kul-
turę Chłopską“ prosimy przelać 50 gr,
poczym niezwłocznie wyślemy.

WYDAWNICTWA

Spółdzielni Wydawniczej „Wies“ we Lwowie.

I. Wies i Państwo

miesięcznik naukowy poświęcony sprawom kulturalnym, społecznym i gospodarczym
wsi. Zawiera działy: rozprawy, referaty, kronikę, sprawozdania i bibliografię.
Redakcję stanowią: prof. Dr. Franciszek Bujak, doc. dr. Stefan Ingłot i doc. dr. Win-
centy Styś.

Prenumerata roczna zł. 10,—, półroczna 5,50 zł., ulgowa dla Członków Spółdzielni
Wydawniczej „Wies“ — roczna zł. 8,—.

II. Biblioteka dziejów i kultury wsi

zawiera prace dotyczące wyżej podanych zagadnień.

Wykaz poszczególnych tomów, znajduje się w każdym numerze „Wsi i Państwa“.

III. Rozprawy o zagadnieniach wiejskich

mniejsze prace „Wies i Państwo“ oraz poszczególne tomy biblioteki i rozpraw poleca
się wszystkim tym, którzy interesują się sprawami wsi, gdyż znajdują tam wiele wiado-
mości, dotyczących najżywniejszych zagadnień wiejskich. „Wies i Państwo“ staje
się niezbędnym dla każdego pracownika wiejskiego i wina wsi.

UDZIAŁ

Spółdzielni Wydawniczej „Wies“ wynosi 20 zł, wpisowe 5 zł.

Redakcja i Administracja

Sp. Wyd. „Wies“ — Lwów ul. 3 Maja 11. — Konto P. K. O. 510.164
i w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych oddział Lwów ul. 3 Maja 11

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 13 czerwca 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszennica	24,— 24,50	22,— 22,50	22,25 22,50	21,75 22,—
Zyto	15,25 15,50	14,85 15,10	15,25 15,50	14,75 15,—
Jęczmień	18,25 18,50	19,25 19,75	18,75 19,50	18,25 18,50
Jęczmień brow.	19,75 20,25	18,5 19,—	14,85 15,25	18,— 1 25
Owies I. stand.	17,75 18,25	17,35 17,75	20,— 20,25	17,50 17,75
Mąka pszenna 65%	21,50 44,—	30,25 32,75	33,50 35,50	35,— 36,50
Mąka żytnia 35%	25,25 25,75	25,50 26,25	27,50 28,—	24,50 26,50
Otręby pszen. grube przem.	12,25 12,75	12,75 13,25	12,75 13,—	13,75 14,25
Otręby żytnie przem. stand.	11,25 11,75	11,50 12,50	12,75 13,—	11,50 12,—
Rzepak zimowy	55,— 56,—	53,50 54,50	—,— —,—	54,— 54,50
Groch zielony (Folger)	33,— 35,—	28,— 30,—	—,— —,—	26,— 28,—
Groch Wiktoria	39,— 42,—	34,— 37,—	33,— 35,—	32,— 33,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	13,25 13,75	13,50 14,50	12,50 12,75	11,50 12,—
Makuchy lniane w taflach	25,25 25,75	25,— 26,—	19,50 20,—	—,— —,—
Ziemniaki	4,50 5,—	4,75 5,25	—,— —,—	—,— —,—
Gryka	21,75 22,25	16,— 17,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma żytnia luzem	4,— 4,50	1,90 2,40	—,— —,—	—,— —,—
Słoma żytnia prasowana	3,50 4,—	2,90 3,15	4,25 4,75	—,— —,—
Siano zwykłe	—,— —,—	6,25 6,75	—,— —,—	—,— —,—
Siano zwykłe prasowane	8,— 8,50	7,25 7,75	—,— —,—	—,— —,—

„Gazeta Grudziądzka“ wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II. (wojew. centralne kresy wach., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gos-
podarstwo i Osadnik“, „Gość Świąteczny“ i inne. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnikiem do domu złotych 3,90, miesięcznie 1,30, w Wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guldów, zagranicą wraz z kosztami prze-
syłki: we Francji 30 franków, w Belgii 6,50 belg., w Holandii 2,50 guld., hol., w Niemczech 4,00 RMK., w Szwajcarii 5,00 fr. szwa., w Czechosłowacji 88 koron czesk., w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron
szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr., słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2,— zł.
Cenno czekowe P. K. O. Poznań nr 203274. Konto rozrachunkowe Poznań 3 nr 22.

Redaktor: Zdzisław Poznański, Poznań. Wydawca i miejsce wydania: Tow. Prasowe „Oświata“ Sp. z o. o. Poznań, ul. Fr. Batajczaka 9 m. 2. Zakład i miejsce odbicia: Drukarnia Wielkopolska Poznań 23 Grudnia 2.

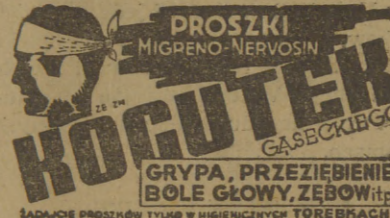
Usun zmęczenie NÓG

Ulgę
po 3-ch
minutach



Aby położyć
kres zmęczeniu
nóg po ciężkim
dniu pracy, by
ulżyć zapaleniu
i spuchliznie, wy-
starczy przyjąć kąpiel nożną z Sal-
trat Rodell. Miliony baloników „Bio-
genu“ (Powstałego Tłenu) wydzie-
lające się z tych kojących soli, usmie-
rzają podrażnione, zmęczone tkanki,
mięśnie i nerwy, przywracają nor-
malny obieg krwi i usuwają zmęcze-
nie nóg. Skóra jest odświeżona.
Nadmierne pocenie się znika wraz
z przykrym zapachem. Zmęczone
odciski można usunąć palcami. Sal-
trat Rodell jest do nabycia w apte-
kach, składach aptecznych i perfu-
meriach. Sześciuwytych gwaran-
towany.

UWAGA — W sprzedaży znajduje się
100 000 propagandowych paczek po 70 gr.



STRAJKI CHŁOPSKIE

BROSZURA

J. GOJSKIEGO

OMAWIAJĄCA ZAGADNIENIE
CHŁOPSKICH STRAJKÓW

2

jest do nabycia
w naszej redakcji

w cenie 0,20 zł za egzemplarz